Należytość pocztowa opłacona ryczałtem!

Kraków, Piątek 1 sierpnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 174 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

W krwawej rebelji dnia 6 listopada ub. r., urządzonej przez P. P. S., padło w bohaterskiej szarży ułanów 14 żołnierzy Rzeczypospolitej. Nazwiska tych Obrońców ładu i praworządności przeciw strasznej anarchji i bezprawiu znać winno każde polskie dziecko. Oto one:

ś. p.

Rotm. L. Bochenek	uł. M. Korzeniowski
Rotm. Fr. Łukasiewicz	uł. A. Kuźmicz
Ppor. M. Zagórowski	uł. J. Senadjak
uł. J. Domoń	uł. T. Łazowski
uł. M. Chodaczek	uł. S. Dubanowski
uł. J. Wierciński	uł. S. Piroch
uł. F. Antończyk	szer. J. Łaptucha

Krew Ich, niewinnie przelana od kul skrytobójczych morderców, Honor Rzeczypospolitej i Godność Narodu — wołają o Sprawiedliwość!

Aby wiadome były po wieczne czasy nazwiska Tych Mężów, którzy losem wyznaczeni sądzili krwawą zbrodnię listopadową i z ramienia Narodu na straży Honoru Rzeczypospolitej i powagi Prawa a także świętej Czci i Pamięci poległych Bohaterów 8 p. ułanów — stali, — w godzinie Ich werdyktu jeszcze raz nazwiska Ich podajemy. Niechaj to będzie dowodem, że Naród cały widzi w Nich stróżów swojej Godności!:

Feliks Baklarz	Tomasz Jabłoński	Józef Singer
Franciszek Bednarski	Dr. Józef Kirsch	Piotr Solecki
Antoni Chodurek	Dr. Emil Liban	Antoni Turski
Józef Friedmann	Tomasz Łukiewicz	Wincenty Wolff

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Historyczne godziny.

Kraków, 1 sierpnia.

Wbrew powszechnemu. oczekiwaniu **werdykt ławy przysięgłych** zapadnie **dopiero dziś wieczorem lub w nocy.**

Dzień wczorajszy przeszedł na **resume przewodniczącego r. Markiewicza,** który w bardzo spokojnem, przedewszystkiem **wybitnie bezstronnem przemówieniu** przeszedł wszystkie wyniki rozprawy odnośnie do stanu **prawnego i faktycznego** zbrodni, co do poszczególnych przestępstw i **oskarżonych.**

Cała sala **w skupieniu słuchała wywodów przewodniczącego, który,** trzeba to podkreślić, **niezmordowanie i w podziwu godny sposób kierował rozprawą zawsze spokojnie** i nie dał się **nigdy wyprowadzić z równowagi** pomimo gwałtownych usiłowań obrony P. P. S. Jemu też trzeba przedewszystkiem przypisać to, że **rozprawa dobiega szczęśliwie do końca.**

Cała uwaga skupi się dzisiaj na momencie, kiedy **ława Przysięgłych uda się na naradę.**

Z wielka niecierpliwością, ale **z wielką także i ufnością** oczekiwać będzie **cała Polska** tej chwili, gdy otworzą się **podwoje sali obrad Przysięgłych. Nic dziwnego!**

W ich ręku — **waga Sprawiedliwości oraz powaga Prawa i Rzeczypospolitej!**

Dzień dzisiejszy będzie miał **wielkie moralne znaczenie** dla dalszego kształtowania się **stosunków w Polsce,** nietyle politycznych, ile tych, **na**

których polega istotna nasza siła narodowa i państwowa.

Pokolenia polskie patrzeć będą na **dzisiejszy** **dzień** i godziny obrad albo z dumą, że **w Polsce Majestat Rzeczypospolitej był szanowany,** albo z — wstydem!

Obyśmy nie przekazali hańby — tym pokoleniom!

Resume przew. r. Markiewicza.

Początek rozprawy o godz. 9. Zabiera głos **przew. radca Markiewicz** i wygłasza **resume.** Zajęło ono **całe wczorajsze posiedzenie przed południem od godz. 9 rano do godz. 3 po południu, oraz od godz. 5 po poł. do godz. 7 wiecz.**

* *

Panowie przysięgli! Na podstawie par. 395 spada na mnie obowiązek pouczenia Panów o wszystkich znamionach przestępczych. **Muszę z przykrością zaznaczyć, że niektórzy z pp. obrońców w sposób nielegalny usiłowali wpłynąć na opinję Panów Przysięgłych.**

Przechodzę do **kwestji prawnej. Chodzi o 16 przestępstw,** głównie o zbrodnię buntu i rozruchu. Przedewszystkiem Państwo musi być pod ochroną prawa i to jest naczelne stanowisko. Główne zbrodnie przeciw Państwu to — **bunt i rozruch.** Mówią o nich par. 68 ust. kar. **Skupienie się wielu osób dla czynienia oporu władzy** — oto **bunt.** Dalsze paragrafy, a mianowicie 69 mówi o tem, że **zbrodni buntu jest winien każdy, kto się do tłumu przyłącza.**

Znamiona buntu.

Co to jest zwierzchność? Jest to władza państwowa. Jest to **i posterunkowy i wojewoda** i wojsko, o ile jest wezwane. Przypatrzmy się, czem **jest skupienie się osób.** Jest to **szczególne znamię buntu.** W par. 81 jest powiedziane, że **jeżeli ktoś jeden, ale bez skupienia się stawi opór władzy** — to zachodzi tylko **gwałt. Skupienie więc jest znamieniem buntu.** Nie chodzi tu o to, czy skupienie nastąpiło wskutek zmowy czy **też przypadkowo.** Ustawa tego nie wymaga. **Bo** nawet **prawomocne zgromadzenie staje się buntem, o ile stawi ono gwałtowne opór zwierzchności.**

Co jest niebezpiecznem w zbrodni buntu? To, że **jeden sprawca tej zbrodni liczy na drugiego. Współudział — oto moment niebezpieczny.** Do zbrodni trzeba **jednak złego zamiaru.** Do każdej zbrodni — **a więc i do zbrodni buntu.**

Zły zamiar.

Ten zły zamiar — to zamiar czynienia zwierzchności gwałtownego oporu. Trzeba tu siły fizycznej, aby **ten** opór **przełamać.** Opór ten **nie musi być nawet wykonany.** Wystarczy **tylko zamiar.**

W par. 82 jest mowa **o uczestnikach zbrodni.** Za członka buntu jest **uważany każdy, kto się przyłączył do buntu nietylko w ciągu skupienia się, ale i po skupieniu.** Aby zatem być uczestnikiem buntu musi **być świadomość skupienia się w tłumie i zamiar czynienia oporu.** To wszystko jest **zbrodnią buntu.**

Zbrodnia rozruchu

Zbrodnia rozruchu jest buntem specjalnie kwalifikowanym. Zbrodnia rozruchu jest **wyżej kwalifikowaną.** Różnice między buntem a rozruchem to: zgraja, która się skupia, **musi przedstawiać dla spokoju wyższe niebezpieczeństwo;** odpowiednie upomnienia władzy nie pomagają: i **skoro wskutek oporu musi być użyta nadzwyczajna siła zbrojna.** Tych momentównie musi zacierać **bunt. Pod nadzwyczajną siłą rozumie się niewątpliwie siła wojska.** W pierwszym rzędzie musi być jednak użyta **siła policyjna.**

Zbrodnia rozruchu zaczyna się właściwie **w chwili użycia nadzwyczajnej siły.** Są pewne wypadki, kiedy **nawet gwałt przeciw Państwu jest bezradnym.** Czynnego jednak oporu władzy państwowej stawiać bezwarunkowo nie wolno **żadnemu obywatelowi.** Tylko w razie **nadużycia władzy, która napada na życie, wolność lub mienie obywateli — można stawiać nawet gwałtowny opór, o ile staje się sprawiedliwą obroną.** Sprawiedliwą zaś obroną jest obrona konieczna i potrzebna.

Winni.

Winnym rozruchu jest **ten, kto namawia sam lub w towarzystwie innych do zbrodni.** Są tu także i współwinni. Przy podżeganiu jest to charakterystyczne to, że **ten, kto namawia staje się współwinnym z wykonawcą.** Podżegacz odpowiada tylko w granicach swego **złego zamiaru.** On musi chcieć coś złego zrobić. **Jeżeli jednak współwinny dopuści się zbrodni — to i podżegacz staje się jej winnym w granicach skutków swojego działania.**

Oprócz tych zbrodni głównych są i inne przestępstwa przez **złośliwe działanie wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności.**

Jeżeli chodzi o **gwałt publiczny** — to nie trzeba aby **sprawca np. strzelał do jadących,** wystarczy jeżeli ma **zły zamiar.**

Gwałt i wymuszenia.

Osk. Klemensiewicz i tow. obwiniony jest tutaj **o zbrodnię wymuszenia.** Żądanie świadczenia ze strony policji t. j. **złożenia broni musi być zawsze bezpraw nem.** Każda pogróżka, **wywołująca uzasadnioną obawę, uważana być musi również za przestępstwo.**

Gwałt zachodzi też **wtedy jeżeli do mieszkania obcego wejdzie bezprawnie, wbrew woli właściciela, dwóch lub trzech choćby ludzi uzbrojonych, obojętnie dla jakich celów.**

Par. 9 mówi o tem, że nawet **bezskuteczne nakłanianie kogoś drugiego do zbrodni** — czyni winnego — współwinnym. Następnie przedstawia przew. **istotę innych przestępstw jak kradzieży, oszustwa,** pod które podpada część oskarżonych.

Bezstronność Trybunału.

Co do **kwestji dowodów** — to ustawa przewiduje **ogromną ich moc.** Użycie wszystkich tych **środków dowodowych jest konieczne dla wykrycia rzetelnej prawdy.**

Trybunał starał się **dopuszczać wszystkie wnioski dowodowe** — i dał **dowód bezstronności.** Powołanie gen. Żeligowskiego, marsz. Rataja i innych posłów **nie doprowadziłoby żadnych nowych momentów do rozprawy i winy oskarżonych.**

Zarządzenia Rządu.

Przechodzę obecnie do omówienia **kwestji faktycznej.** Wpierw kilka słów o sytuacji przed 6 list. Wybuchły strajki, które, jak wiadomo, są dozwolone **Konstytucją.** Rząd stanął **tylko na stanowisku, że urzędnikom państwowym strajkować nie wolno.** Rząd w związku ze strajkiem **wydał cały szereg zarządzeń, mających na celu obronę interesów państwowych.** Kroki takie były już stosowane **także przez byłego Naczelnika Państwa Piłsudskiego.**

Strajk ekonomiczny przeszedł w polityczny. Dla całego Państwa wyszły **zakazy zgromadzeń, nawet poselskich.** Panowie muszą rozważyć, czy zarządzenie te były celowe, a **równocześnie należy się zastanowić, czy było zbrodnią obrzucanie policji kamieniami, flaszkami.**

A teraz co do przemówień poszczególnych mowców świadkowie zeznali, że **zapowiadano rozlew krwi, opanowanie ulicy, grożono powieszeniem wojewody, namawiano do bicia** itd. Zaznaczam, że takie przemówienia były wygłaszane w dn. 5 list., a jak oskarżenie publiczne twierdzi, **one wywołały nieszczęśliwe wypadki.** I co tutaj uderza! Obrona twierdzi, że **jedynie zarządzenia wywołały porwanie się tłumu na władzę.** Musicie sobie panowie uprzytomnić, co jest **przedmiotem pytań, odnośnie do buntu i rozruchu.**

Tak kwestja t. zw. militaryzacji, jak i sądów doraźnych jest **należycie wyświetloną** a i jedno i drugie zarządzenie było najzupełniej prawomocne.

Wypadki 6-go listopada.

Następnie przewodn. przeszedł do omówienia **poszczególnych wypadków w dn. 6 list.** „Macie — mówił przewodn. — panowie zeznania p. Marka i komisarzy policyjnych i **należycie uświadamiacie sobie,** co się stało. Kordony policyjne miały za **zadanie wstrzymanie naporu tłumów.** Kordony przerwano, wojsko rozbrojono, **na policję padły kule.** Według świadków **policję bito i rozbrajano.** Będzie już rzeczą panów osądzić, **co ma wojsko robić w razie ataku.** Władza utrzymała się w ścisłe określonych dla niej granicach. W dalszym ciągu r. Markiewicz **kreśli obraz szarży ułanów i powołuje się na zeznania świadków.** Zeznania świadków dowodzą, że był czas do wstrzymania walki. Była to **chwila może 30-minutowa, może 20-minutowa bezpośrednio przed szarżą ułanów. Rebelja była przygotowana,** czego dowodzą również zeznania wielu świadków. Akcja cała była **doskonale strategicznie przygotowana.** Następnie przew. omawia **kwestję rozejmu,** odwołując się wciąż na zeznania.

Oskarżeni.

Przechodzę do poszczególnych oskarżonych **a zatem osk. Drobner.** Mamy sprzeczne zeznania św. Malskiego, który co innego mówił w śledztwie, a co innego w sądzie. Macie panowie wolny wybór oceny. Osk. Drobner wiele mówił, że chciał brać udział w skupieniu, że również byłby się bronił itd. Sam się jednak tłumaczył, że **tylko uspokajał ludzi na ulicy.** Inni świadkowie, odnośnie do osk. Drobnera, zeznawali różnie.

Następnie przewodn. omawia wyniki śledztwa i przewodu sądowego co do **poszczególnych oskarżonych.**

Co do **osk. Zająca** — to śledztwo wykazało, że był on istotnie z innymi u oddziału policyjnego, aby go rozbrajać. Czy miał broń — tego nie stwierdzono. Na ulicy uspokajał tłum, aby nie robili nic prowadzonym policjantom. **Koło Domu Robotn. policjantów bito.**

Co do **osk. Redlicha, to szereg świadków widział oskarżonego na czele oddziału na pl. Szczepańskim.** Następnie przewodn. **szczegółowo rozpatruje zeznania świadków co do osk. Redlicha.**

O godz. 3 popoł. przewodn. przerwał rozprawę. **Od godz. 5 popoł. do godz. 8 wiecz.** wygłaszał on w dalszym ciągu swe przemówienie.

Po południu przew. w dalszym ciągu rozpatrywał dowody winy oskarżonych. Pozostało do **omówienia tylko 8 oskarżonych** a więc osk. Klemensiewicz i tow.

O godz. 7 przew. **odroczył rozprawę.** Dziś zaczyna się ona **wyjątkowo o godz. 8 rano.** Przewodn. dokończy resume, **poczem około godz. 10 rano ława Przysięgłych uda się na naradę.**

* * *

Jak wiadomo, **podczas narady Przysięgli nie mogą opuszczać sali obrad aż do chwili wydania werdyktu.** Wobec olbrzymiej wprost ilości pytań — obrady ławy **będą prawdopodobnie trwały przez cały dzień do wieczora. Wieczorem a może już po południu ogłoszony zostanie werdykt, poczem, jeżeli nie będzie zbyt późno, Trybunał natychmiast wyda wyrok.** Wpierw nastąpią jeszcze **krótkie przemówienia prokuratora i obrońców.** Dzień dzisiejszy jest zatem **najważniejszym w procesie listopadowym.** Panuje zatem jest więc **olbrzymie wprost napięcie i zainteresowanie nietylko w Krakowie, ale w całej Polsce. Chwili, w której padną pierwsze słowa werdyktu — oczekuje Polska z zapartym oddechem.**

Replika Prokuratora Hubla.

Podajemy dziś świetną replikę Prok. Hubla, którą wygłosił on **przedwczoraj,** a której **początek podaliśmy we wczorajszem sprawozdaniu.** Replika ta **wywarła głębokie wrażenie na całej sali.**

* * *

Przez ostatnich kilka dni — mówił dr Hubl — słyszeliście panowie szereg przemówień, które dzieliły się na przemówienia dwóch stron t. j. jednej, która **potępiając zbrodnię listopadową jako zamach na Państwo** na autorytet i Majestat Rzeczypospolitej wykazywała za pomocą dowodów **opartych na wynikach rozprawy winę oskarżonych** w tę zbrodnię wmieszanych oraz przemówienia przedstawicieli strony drugiej, **którzy starali się tę straszną zbrodnię usprawiedliwić a tem samem bronić, uniewinniać oskarżonych.**

Wykręty obrońców.

I oto co się okazało? Wobec nagich faktów mówiących same za siebie **wobec ogromnego materjału dowodowego,** dowodów potężnych, niezbitych, **wykluczających wszelkie wątpliwości,** — strona druga widzi swoją bezsilność. Próbuje za pomocą **wątłych argumentów** swoje obronne stanowisko podtrzymać.

Twierdzi więc naprzód jeden z panów obrońców, że prokurator w uzasadnieniu winy oskarżonych **opierał się głównie na wynikach dochodzeń policyjnych.** Stwierdzić zatem muszę, że wykazywałem winę każdego z oskarżonych **na podstawie wyników przeprowadzonych przed panami rozprawy głównej,** przytaczając złożone obecnie na tej rozprawie zeznania świadków dowodowych tłomaczenie się oskarżonych oraz

zenania świadków odwodowych. Materjał ten pokrywał się w przeważnej części z materjałem zebranym przez sędziego śledczego, gdyż tylko tu i ówdzie były pewne odchylenia. W tych zatem wypadkach wskazywałem te różnice i podnosząc, że odnośne zeznania świadków względnie oskarżonych, złożone przed sędzią śledczym a pokrywające się w zupełności z zeznaniami złożonemi w toku dochodzeń policyjnych przybierają nagle po kilku miesiącach inną formę. Zestawiałem te zeznania, wyciągałem logicznie wyniki odnośnie do ich wiarygodności, wskazywałem gdzie leży prawda i ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawiłem sprawiedliwej i sumiennej ocenie panów.

Wspomnę tylko, że spotykaliśmy się z takiemi wypadkami, że pewni oskarżeni przesłuchiwani dwukrotnie przez sędziego śledczego za każdym razem składali identyczne zeznania, na obecnej rozprawie również z całą stanowczością podtrzymywali swoje pierwotne zeznania, a potem nagle niepytani proszą o głos i odwołują poprzednie zeznania. Tak się rzecz miała z zeznaniami oskarżonego Struzika odnośnie do osk. Rudka.

Antypaństwowy strajk.

W ten sam sposób podniosłem odmienność zeznań niektórych świadków np. św. Malskiego, Cudzikowej i innych. Nigdy jednak nie opierałem się wyłącznie na zeznaniach policyjnych, gdyż do tego nawet nie miałem potrzeby. bo wszyscy świadkowie i oskarżeni byli przesłuchiwani również przez sędziego śledczego i w toku śledztwa sądowego składali zeznania zakrywając się z zeznaniami policyjnemi.

Podnoszono tu dalej ze strony obrony szereg ostrych zarzutów przeciw ówczesnemu rządowi premjera Witosa, twierdzono, że za rządu tego powaga Państwa stoczyła się w przepaść, nędza, rozpacz i głód ogarnęły społeczeństwo. Te momenty miały spowodować wybuch strajku maszynistów kolejowyh, następnie strajku pracowników innych dykasterji kolejowych i funkcjonarjuszy państwowych. Nie będę obszernie polemizował z temi zarzutami, gdyż w tym kierunku słyszeliście panowie już wywody panów zastępców stron interesowanych, którzy w obszernych przemówieniach wykazywali jasno bezpodstawność odnośnych zarzutów. Wspomnę tylko, że hasło do strajku ze strony pracowników państw. dali maszyniści kolej., zaczem ci funkcjonarjusze państw., którzy byli najlepiej materjalnie uposażeni. A zastrajkowali dlaczego, czy do tego pchała ich nędza i głód? Rząd przyobiecał spełnić postulaty kolejarzy o ile były możliwemi do spełnienia, ale maszyniści kolejowi domagali się niemożliwości, domagali się aby Rząd przyznał im 4 i 5 kategorję uposażenia funkcjonarjuszy kol. zaczem żądali zrównania ich z kategorją radców kolej. i starszych komisarzy t. zw. zrównania ich z urzędnikami o studjach uniwersyteckich. Czy więc nędza i głód pchały ich do strajku?

A dlaczego zastrajkowali naprzód tylko maszyniści kolejowi, ci najbiedniejsi, najgorzej uposażeni! Dlaczego następnie strajk kolejowy nie ogarnął wszystkich kolejarzy dyrekcji krakowskiej? Dlaczego część kolejarzy mianowicie należących do Polskiego Związku Kolejarzy wogóle do strajku nie przystąpiła. Dlaczego nie przystąpili do strajku inni pracownicy państwowi jak administracyjni, skarbowi, sądowi i t. d. Oto dlatego, że strajk ten nie był strajkiem ekonomicznym ale strajkiem politycznym, strajkiem godzącym przeciw ówczesnemu Rządowi.

Strajkowy nonsens.

Ale nie o to chodzi, nikt tu nie jest oskarżony o to, że brał udział w ówczesnym strajku kolejowo-pocztowym względnie w późniejszym strajku generalnym. Akt oskarżenia nikomu z tego powodu nie robi zarzutu. A o ile akt oskarżenia tę sprawę porusza, o ile ja w swem poprzedniem przemówieniu strajk kolejowo-pocztowy w ogólnych zarysach nakreśliłem to dlatego, że strajk kolejowo-pocztowy i następny strajk generalny był genezą tych tragicznych i krwawych zajść w dniu 6 list. Wykazałem panom w swojem poprzedniem przemówieniu, że strajk ten pracowników państwowych, zajętych w najważniejszych gałęziach administracji państw., a więc zagrażający poważnem niebezpieczeństwem tym pierwszorzędnym działom państwowej administracji był ze stanowiska ekonomicznego nonsensem, a jako godzący w interesy własnego Państwa zasługiwał na słowa potępienia. Rzeczy tych nie będę powtarzał.

Prawo Państwa do samoobrony.

Pragnąc dalej odeprzeć twierdzenia obrony, jakoby Państwo nie miało prawa bronić się przeciw temu niebezpieczeństwu. Otóż Rząd miał nietylko prawo ale i obowiązek podjąć środki obronne przeciw wydanej mu walce. Nie mógł żadną miarą dopuścić do wstrzymania ruchu kolejowo-pocztowego, gdyż byłoby to katastrofą. I powołał rezerwistów kolejarzy do służby wojskowej mianowicie na ćwiczenia. Powołał ich na podstawie obowiązującej wówczas ustawy.

Wiecie panowie jak to w czasie wojny nie tylko kolejarze ale i niekolejarze pragnęli dostać się do pułku kolejowego. Aż nagle obecnie rezerwiści kolejarze bronią się przed użyciem ihh przy ruchu kolejowym, oni wolą pełnić ćwiczenia wojskowe karabinem i w koszarach. bo tylko takie ćwiczenia są ćwiczeniami legalnemi. Władza wojskowa nie może zatem ich użyć do ćwiczeń wojskowych w pułku kolejowym bo kolejarze uważają to za nielegalne, a mówcy socjalistyczni wówczas na zgromadzeniach występujący upewniają ich w tem przekonaniu.

A dalej to powołanie rezerwistów kolejarzy na ćwiczenia było jak tu panowie obrońcy twierdzili napaścią na nich z tyłu. Nie było to napaścią w roku 1921 gdy zarządzeniami ówczesnego Naczelnika Państwa Piłsudskiego zastosowano tę samą ustawę i przez powołanie rezerwistów kolejarzy do służby wojskowej zgnieciono wtedy strajk kolejowy. Ale wtedy jak tu podniesiono Rząd chciał z kolejarzami mówić, a teraz nie chciał. Owszem chciał i teraz i nie tylko chciał ale pertraktował, czynil ustępstwa, był gotów spełnić ich postulaty, ale kolejarze nie chcieli, bo im chodziło nie o postulaty ekonomiczne ale o obalenie Rządu.

Zbrodnicza działalność osk. Stańczyka.

Nie mówiłbym o tem gdyż sprawa ta dla oceny winy oskarżonych o zbrodnię buntu i rozruchu jest obojętną. Rozbieram tę kwestję tylko dlatego, że dotyczy ona osk. Stańczyka. Otóż oskarżony Stańczyk wzywał tych kolejarzy by nie słuchali wojskowego nakazu powołującego ich do wojska. Osk. Stańczyk także i przedewszystkiem uważał to zarządzenie ministra spraw wojskowych za nielegalne. Ale to go nie może usprawiedliwić. Czyż, gdyby nawet tak było, czyż miał prawo publicznie wzywać do nieposłuszeństwa nakazem władzy. Czy jako poseł nie wiedział, że jedynem miejscem odpowiedniem do zaprotestowania, do zwalczania rzekomo niesłusznej, nielegalnej interpretacji czy zastosowania ustawy przez Rzad jest Sejm a nie zgromadzenie strajkujących. Ale osk. Stańczyk widocznie był przekonany o legalności odnośnego zarządzenia ministra spraw wojskowych i dlatego nie uważał za stosowne i za mogące rokować widoki powodzenia zwalczanie tego zarządzenia przed forum Sejmu. Występował więc przeciw niemu na zgromadzeniach, wzywał i nakłaniał do sprzeciwiania się temu nakazowi ufny niewątpliwie w swą nietykalność poselską. Twierdzono tu dalej, że strajk kolejowo-pocztowy i następny strajk generalny nie miały charakteru politycznego lecz zdążały tylko do uzyskania spełnienia ekonomicznych postulatów i cofnięcia t. zw. militaryzacji kolejarzy. A tymczasem ówczesne zgromadzenia na których wołano precz z Rządem a rezolucja strajkujących przedłożona wojewodzie, której jednym z punktów było żądanie ustąpienia Rządu i utworzenie rządu robotniczo-włościańskiego.

Panowie obrońcy twierdzą, że zakaz zgromadzeń miał wywołać tragedję dnia 6 listopada. Otóż nie ten zakaz, lecz dążenie do przełamania tego legalnego zakazu, wzywanie tłumów do stawienia oporu temu zarządzeniu województwa i następnie zbrojny opór tłumu przeciw czynnikom władzy powołanym do przestrzegania wykonania tego zakazu spowodowały nieszczęście.

Rebelja 6-go listopada była zorganizowaną.

Panowie obrońcy zaprzeczają jakoby rozruchy w dniu 6 listopada były przygotowane a nawet jeden z panów obrońców oburza się i atakuje prokuratora jak może twierdzić, że Polska Partja Socjalistyczna, a raczej krakowscy przywódcy tej partji te rozruchy przygotowali i urządzili.

Ale ja to nie tylko twierdzę — ja to udowadniam na podstawie wyników rozprawy. To nie jest tylko twierdzenie to nie jest gołosłowny zarzut. To zostało stwierdzone i to stwierdzone całym szeregiem dowodów niezbitych stanowczych. Dowody te przytoczyłem szczegółowo i po koleji w swych poprzednich wywodach, poczynając od przemówień mowców socjalistycznych w dniu 5 listopada kiedy to wzywano tłumy do zjawienia się następnego dnia do ostatecznej rozprawy, do opanowania steru rządów zapomocą ulicy, do zaprowadzenia rządów robotniczo-włościańskich, do rozlewu krwi, do walki prowadzonej tak aby najmniej polało się krwi klasy robotniczej — a dalej o zdążaniu wczesnym rankiem osobników uzbrojonych w karabiny, o rozmowach na temat mających nastąpić rozruchów, do zajęcia miasta, opanowania odwachu, wreszcie o planowej i zorganizowanej walki ulicznej, o tem co się w czasie rozruchów działo, gdzie organizowano oddziały bojowców, ćwiczono ich wydawano broń, wysyłano uzbrojone oddziały na ulice miasta, gdzie w parterowych oknach Kasy Chorych pod okiem przywódców socjalistycznych rozmieszczeni i uzbrojeni osobnicy razili karabinowym ogniem nadjeżdżających ułanów i t. d. i t. d. Ten szereg dowodów zostawiła obrona bez odpowiedzi. Oczywiście są to fakty stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, zaczem obalić ani zachwiać ich nie można, więc nie pozostaje nic innego tylko gołosłownie mi zaprzeczyć, albo pominąć je milczeniem.

Tak więc, proszę panów, krwawe rozruchy 6 list. były wynikiem akcji przygotowanej. Przywódcy socjalistyczni dążyli do opanowania władzy, do pochwycenia steru rządów w swoje ręce zapomocą krwawej rewolucji.

Osk. Stańczyk znowu na widowni.

Ale cóż się tu dziwić, że jakiś komendant kazał strzelać do koni, że inni rewoltanci strzelali nie tylko do koni, ale do ułanów — kiedy oto oskarżony Stańczyk, poseł na Sejm, zaczem przedstawiciel narodu uważał zjawienie się ułanów za najazd rozhukanych kozaków, którzy mieli końmi tratować i pikami kłuć głodnych robotników.

Takie reminiscencje wytwarzały się w umyśle posła Stańczyka na widok polskich ułanów, jadących zupełnie spokojnie przez ulicę, on tych polskich żołnierzy przyrównywa do watahy dzikich kozaków z czasów zaborczej Rosji. A jego słynna odezwa, skierowana do robotników, zajętych w górnictwie i wzywająca ich, aby wzięli odwet na tych słuchaczach Akademji Górniczej, którzy w czasie strajku nieśli swą ofiarną pomoc miastu, aby nie dopuścić do zamarcia życia w mieście, obsługując elektrownię, gazownię, wodociągi i dostarczając mieszkańcom światła i wody. Przeciw tym szlachetnym i ofiarnym słuchaczom Akademji Górniczej występował przedstawiciel narodu i wzywał górników, aby zapamiętali sobie tę, według pojęcia posła Stańczyka, zbrodniczą działalność akademików i w przyszłości nie dopuścili ich do uzyskania odpowiednich stanowisk w górnictwie.

Rewolucja.

Cieszę się, że przynajmniej jeden z panów obrońców poparł mnie swem przemówieniem. A uczynił to p. obrońca Zubowicz, którego zdanie jest tem dla mnie cenniejsze, że p. obrońca jest senatorem Rzeczypospolitej. Otóż p. obrońca Zubowicz przyznał w sposób jasny i nie pozostawiający żadnych wątpliwości, że dnia 6 list. rozpętała się rzeczywiście na ulicach miasta Krakowa krwawa rewolucja i że początek jej i dalszy przebieg był zupełnie taki sam, jak początek rewolucji w Rosji, którego on sam był naocznym świadkiem. Więc stwierdził p. obrońca, że w Krakowie rozpaliła się rewolucja, a tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności została w odpowiedniej chwili przerwana i dlatego nie doprowadziła do tego, co było następstwem takiej rewolucji w Rosji. Zaiste straszne byłyby następstwa tej rewolucji krakowskiej, gdyby była potoczyła się dalej. Co byłoby dziś z Państwem Polskiem i jak onoby wyglądało zbytecznem określać.

Różnica między dwoma zbrodniami.

Wspomniano tu wreszcie o morderstwie pierwszego Prezydenta Rzpltej. Straszny i potworny był to mord, wstrząsnął podstawami naszego młodego Państwa, zachwiał poważnie nasze znaczenie i zaufanie wobec zagranicy. Ale ten mord został potępiony, sprawiedliwość odniosła zwycięstwo, morderca poniósł zasłużoną karę. A tu, gdy w dniu 6 list. dokonany został ohydny mord kilkunastu polskich żołnierzy, czyż należy zapuścić zasłonę zapomnienia na tę straszną tragedję? Czy teraz idea sprawiedliwości domaga się, aby ci, którzy w tem środowisku morderców ułanów się znajdowali, którzy w ich czynie bezpośrednio, czy pośrednio, czynem lub słowem współdziałali, uszli bezkarnie? Nie, proszę panów!

Ukaranie winowajców nie będzie zemstą — tu nikt o zemście nie myśli. Tu chodzi o wymiar sprawiedliwości. A sprawiedliwość bezstronna domaga się potępienia winnych zbrodni listopadowej. I o tę sprawiedliwość panów upraszam.

* * *

Tak mowa jak i replika prok. Hubla odznaczały się rzeczowym ujęciem sprawy zgodnie z interesami Państwa.

Kl. Hr.

Senat uchwalił budżet.

Sen. Buzek w obronie Rządu,

który od czasu do czasu atakowały ostro pewne dzienniki, szantażujące każdego ministra Skarbu w nikczemnym celu.

(Telefonem)

Warszawa, 30 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat przystąpił do **obrad nad budżetem ministerstwa reform rolnych.**

Sprawozdawca sen. **Zubowicz** (Wyzwolenie) wytyka, że pomoc udzielana osadnikom przychodzi zbyt późno. Bardzo nikłe wyniki widoczne są na polu komasacji i likwidacji serwitutów. W imieniu komisji mowca prosi o przyjęcie budżetu ministerstwa bez zmian.

Sen. **Cieński** (Ch. N.) wzywa rząd, aby dołożył starań dla umożliwienia naszym osadnikom zagospodarowania się na kresach.

Sen. ks. **Maciejewicz** (bezpartyjny) uważa, że zdrowszą byłaby kolonizacja przez gospodarzy tęgich, którzy mają w kraju kawałek ziemi, posiadają praktykę, a najczęściej i rodzinę. Tymczasem młodzi osadnicy, żeniący się na miejscu, są straceni dla polskości.

Sen. **Markowicz** (Ukr.) uskarża się, że polityka polska zdąża do osłabienia ekonomicznego narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Przystąpiono do **budżetu ministerstwa rolnictwa.**

Ref. sen. **Stecki** (ZLN) podnosi, że czysty dochód z całego działu przedsiębiorstw majątków i lasów państwowych wynosi prawie 60 i pół miljona złotych. Pozatem mowca zarzuca, że wymierzanie podatków dla rolników oprócz podatku gruntowego odbywa się w sposób nieścisły, nierównomierny i dowolny.

Sen. **Szułdrzyński** (Ch. N.) żąda zwrócenia większej uwagi na potrzeby rolnictwa.

Sen. **Średniawski** domaga się zwiększenia wywozu i ograniczenia przywozu.

Sen. **Pułaski** (ZLN) uważa, że sanacja stosunków w rolnictwie powinna się opierać na kredycie długoterminowym.

Sen. **Kornicka** (Wyzw.) stwierdza, że w obecnej sytuacji kraju przeprowadzenie reformy rolnej jest najtańszym sposobem załatwienia kwestji bezrobocia.

Posiedzenie popołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu Senatu sen. **Markowicz** (Ukr.) stwierdza zupełne ignorowanie potrzeb ziem ukraińskich i białoruskich i dlatego klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Minister rolnictwa **Janicki,** odpowiadając na niektóre zarzuty, podniesione w dyskusji, oświadcza m. i. iż w przyszłości rząd nie myśli bynajmniej hamować wywozu z wyjątkiem tych artykułów, co do których istnieje wątpliwość, czy mamy ich ilość dostateczną.

Sen. **Cieński** ubolewa, iż w budżecie figurują zbyt małe pozycje, jako odszkodowania za wybicie zwierząt oraz niedostateczne sumy na szkolnictwo.

Mowa jen. referenta sen. Buzka.

Gen. sprawozdawca budżetów sen. **Buzek** w swojem końcowem przemówieniu stwierdza, iż w dyskusji ciągle przejawiał się motyw przypisywania rządowi jedynie winy za kryzys obecny. **W rzeczywistości winna jest tu sanacja, poprzednia etatyczna polityka rządu, oraz inflacja, która stworzyła chaotyczne warunki.** Jest błędem domagać się od rządu, aby poprawiał sytuację, gdyż byłoby to leczeniem skutków etatyzmu przy pomocy nowego etatyzmu, co mogłoby wywołać jeszcze większą katastrofę w przyszłości. U nas więc potrzeba nie etatyzmu, ale **stworzenia ogółu lepszych warunków gospodarczych produkcji.** Uchwalenie budżetu zmusi, a też umożliwi akcję prowadzenia administracji z ołówkiem w ręku, to znaczy w sposób planowy i celowy. Aby to umożliwić, referent **prosi o uchwalenie budżetu bez zmian, tak, jak Sejm go uchwalił.**

Głosowanie.

W głosowaniu **odrzucono wszystkie poprawki, zgłoszone w czasie dyskusje.** Pozatem przyjęto rezolucje komisyjne, natomiast rezolucje, wniesione w czasie dyskusji, odesłano do komisji.

Przemówienie marszałka Senatu.

Na zakończenie zabrał głos marszałek Senatu, który oświadczył m. in., iż **dzisiejszy budżet ma wysokie znaczenie wychowawcze da tej części społeczeństwa, które dotychczas uważało skarb za szkatułkę bez dna.** To ma wielkie znaczenie jako podstawa do uzyskania zaufania do Państwa i na zewnątrz. Na koniec marszałek wyraził podziękowanie członkom komisji budżetowej za żmudną pracę oraz członkom Senatu za rzeczową, utrzymaną na wysokim poziomie krytykę, mającą na oku przedewszystkiem dobro Rzeczypospolitej i współpracę rządu ze Sejmem. Ta cała współpraca pójdzie niewątpliwie na pożytek ojczyzny.

Następne posiedzenie odbędzie się w październiku.

——— o o o ———

POPRAWKI SENATU DO USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH.

Warszawa. (AW). Sejmowa Komisja skarbowa obradowała nad poprawkami Senatu do ustawy o pełnomocnictwach. **Przyjęto wszystkie poprawki Senatu.** Natomiast poprawkę merytoryczną, zaproponowaną przez Senat do ustawy o monopolu spirytusowym odrzucono.

Senzacje literackie i dziennikarskie.

KATYLINA W NOWEM OŚWIETLENIU.

Najnowsza sensacja literacka w Rzymie.

Paryż. (AW). W Rzymie żywą sensację wywołała książka historyka i adwokata **Trozzi,** który **w wielkiej monografji, poświęconej Katylinie, przedstawia jego działalność zupełnie w nowem świetle.**

Katylina — według badań Trozziego — **był ofiarą intryg i opinja, jaką o nim wygłaszali Ciceron i inni wrogowie, nie ma w sobie nic słuszności.** Katylina należał do wielkich trybunów ludu rzymskiego i tylko przez dziwny zbieg okoliczności nazwisko jego stało się synonimem zbrodni.

Książka Trozziego rozchwytywana jest w tysiącach egzemplarzy głównie dlatego, że **niektórzy posądzają autora o próbę przeprowadzenia analogji między sytuacją w Rzymie ówczesną a obecną.**

———

CZY KAŻDY REDAKTOR NALEŻY DO HISTORJI WSPÓŁCZESNEJ?

Berliński Sąd apelacyjny zabronił wydawcy „Die Aktion“ umieszczania karykatury redaktora „Weltbühne“.

Berlin. (AW). Sąd apelacyjny w Berlinie wydał dziś orzeczenie w sprawie interesującej dziennikarzy. **Wydawca pisma „Weltbühne“ zaskarżył wydawcę „Die Aktion“ o to, że ustawicznie zmieszcza w swem piśmie jego wizerunki i krykatury.**

Wydawca „Die Aktion“ oświadczył przed sądem, że **redaktor „Weltbühne“ należy do historji czasów obecnych i dlatego nie może zabronić rozpowszechniania swej podobizny.**

Redaktor „Weltbühne“ ze swej strony twierdzi, że **nie ma pretensji do zaliczania się do rzędu znakomitości** i że ustawiczne zamieszczanie jego podobizny w pismach jest **nieuzasadnione.**

Sąd I-ej instancji stanął na stanowisku, że **każdy redaktor należy do historji współczesnej bez względu na swoje znaczenie osobiste.**

Sąd apelacyjny zniósł jednak tem wyrok, **przyznając słuszność wydawcy „Weltbühne“, broniącego się przed umieszczaniem swego potretu.**

JAN PROCNER.

Doktór Ryszard Gonzaga.

I.

1)

W jednej z willi na przedmieściu Warszawy, działy się od pewnego czasu dziwne rzeczy. Sąsiedzi szeptem powtarzali sobie na ucho, coraz to straszniejsze historje. A gdy noc mrokiem otuliła ciche miasto, to przechodnie świadomi tajemnicy kryjącej się w białych murach willi, przechodzili na przeciwny chodnik.

Wywiadowcy policji, dając posłuch legendom krążącym pośród mieszkańców tej dzielnicy, kilkakrotnie odwiedzali pod rozmaitemi pozorami tajemniczy dom, lecz nic w nim podejrzanego nie znaleźli.

Oprowadzał ich po zbytkownie urządzonych pokojach stary, wysuszony, jak skórka zmurszałej cytryny, służący, dający na wszystkie pytania bardzo lakoniczne odpowiedzi.

Po tych bezowocnych próbach, zaniechała policja dalszych obserwacji i dociekań, a willa z każdym dniem dawała ciekawym coraz więcej tematów do plotek.

Aż jednego poranku jesiennego, gdy blade słońce, poprzez mgłę rzuciło snop złotych nitek na szczyty dachów kamienicznych, ludzie, idący do zajęć codziennych, zobaczyli samochód, który, zajeżdżając przed bramę tajemniczej willi, zostawił za sobą szarą smugę kurzu. Tu i ówdzie gadatliwe kumoszki, bojaźliwie oglądając się, szeptały:

— Widzicie?

— Aha!

— Nigdy rano nie przyjeżdżał.

— Tylko późnym wieczorem.

— Albo w nocy.

— Oj, moja Walentowo, skaranie boskie z temi sapramunckiemi... — siarczyste przekleństwo wraz z plunięciem zakończyło djalog dwóch robotnic.

Wolały o tem nie rozmawiać. Wszak każde dziecko wiedziało na Woli, że niebezpiecznie jest rozprawiać, nawet w samo słoneczne południe o mieszkańcach tego domu. Bo to wiadomo, że gdy stary Szymon z pod cmentarza opowiadał, co widział w willi jednej nocy przez szpary w okiennicach, to go coś tak palnęło w łeb, że przez tydzień był jakby zamroczony. A gdy zuchwały Józek Pietroń odgrażał się, że pójdzie którego dnia spenetrować, co te juchy za konszachty mają z djabłem, to go ktoś tak zranił, na oczach wszystkich słuchaczów, że aż krew buchała całym strumieniem.

Tymczasem ze lśniącego samochodu wysiadły dwie osoby. Służący, kłaniając się, z szacunkiem zdejmował z nich płaszcze. Bez słowa, jakgdyby milczenie, było rozkazem danym im przez kogoś władczego i potężnego, rozeszli się podróżni do swoich pokojów. Szpakowaty mężczyzna o kanciastych rysach twarzy, liczący około czterdziestu pięciu lat, wszedł do pokojów na parterze. A towarzyszka jego, której twarz była zasłonięta gęstą woalką, zmęczonym krokiem zaczęła wstępować po schodach, wysłanych puszystym chodnikiem, na pierwsze piętro. Na jednym ze stopni zachwiała się jej postać. Podbiegł ku niej służący z pomocą, odsunęła go łagodnym ruchem i chwytając się kurczowo poręczy, szła wolno stopień po stopniu, ciężko dysząc. Cicho zamknęły się za nią skrzydła czarnych, kunsztownie rzeźbionych drzwi.

Z podwórza doszedł trzask motoru automobilowego. Kiwając smutnie głową, poszedł stary kamerdyner otworzyć szoferowi garaż.

W całym domu zapanowała martwa cisza. Daremnie usiłowało słońce wedrzeć się do mrocznych pokoi willi, poprzez zapory okiennic. Nawet nie rozweseliły głuszy, błądzącej bezszelestnie z pokoju do pokoju hałaśliwe wróble, co pośród drzewów ogrodu odprawiały ostatnie swe wrzaskliwe rozhowory. A z kasztanów i grabów sypały się obumarłe liście. Całe kobierce rdzawego listowia okryły ścieżki ogrodu. Lśniące srebrem pajęcze nitki babiego lata, niesione nieodczuwanym podmuchem wietrzyku, przybierały odarte już z krasy liści brunatne konary drzew, w powiewny płaszcz jesiennych dni, które wyzłocone ostatnimi blaskami gasnącego słońca, śpiewając smętną piosenkę, wiodły całą naturę ku bramie śmierci. Ku lodowej zimie.

Na małej tureckiej sofie, nakrytej wzorzystym szalem, siedziała pogrążona w jakimś kataleptycznym staniem odrętwienia Izabella Tosseli. Trwała już tak bez ruchu, od kilku godzin, nie zdając sobie sprawy, że należało się rozebrać i położyć do łóżka. Woalka zesunęła się z głowy i odsłoniła lice Izabelli. Krucze włosy, spięte nizko w węzeł, odbijały od białej cery. Wielkie szafirowe oczy patrzyły przed siebie błędnie. Małe usta wykrzywiało cierpienie.

(C. d. n.)

MAŁY FEJLETON

Z arcydzieł Sztuki scenicznej.

Gdy Didur gra Mefista.

Paean pochwalny na cześć Wielkiego Artysty

Gdy Didur gra Mefista,
Rozkosz to prawdziwa!
Myślisz: Do djabłów trzysta,
To postać ZŁA... żywa!

* * *

Jaka przepyszna maska!
Co za gest, spojrzenie!
Jak On szydzi, u djaska,
Gdy go wściekłość żenie.

* * *

Gdy na sam widok Krzyża
Wije się zdeptany....
Pojmujesz: MOC się zbliża,
Co łamie Tyrany.

* * *

Jak chwacko romansuje,
Jak mistrzowsko kusi....
Co za humor musuje,
Gdy szalbierzyć musi!

* * *

Cóż dopiero, gdy zionie,
Swym szatańskim śmiechem,
Co szyderstwo ma w łonie,
Piekła tętni echem!

* * *

Gdy zaśpiewa bajecznie
Słynną serenadę:
Chciałbyś podziwiać wiecznie
Tę PIĘKNA kaskadę.

* * *

Gdybyś djabłu samemu
Musiał oddać duszę,
To chyba tak pięknemu...
(Czyż kajać się muszę?)

* * *

Jak sławnego Didura
Adama — Mefisto:
W spiż zaklęta figura....
Hołd, Wielki Artysto!

Antoni Lekszycki.

Świat kobiet.

Anatol France o kobiecie.

Paryski „Figaro" ogłosił kwestjonarjusz z zapytaniem, jakie jest zdanie, wybrane z pośród dzieł wielkiego pisarza nowoczesnej Francji, Anatola France'a, najpiękniejsze i najbardziej godne zapamiętania?

Jedna z odpowiedzi wymienia następujące zdanie o kobiecie:

„Kobieta jest największą wychowawczynią mężczyzny. Uczy go ona cnót najszlachetniejszych, jakiemi są: subtelność, dyskrecja, takt i ta duma, pełna delikatności, która nakazuje nam dbać o to, abyśmy się nie narzucali zbytnio naszym bliźnim".

Najnowsze dziwactwa mody.

Najmodniejszą obecnie ozdobą (?), noszoną przez Angielki i Amerykanki, przebywające w kąpielach morskich, jest gruby, ciężki naszyjnik, który ściśle przylega do szyi i posiada wygląd naszyjnika psom nakładanego. Celem tego masywnego naszyjnika ma być częściowe wypełnienie wolnej przestrzeni, jaka powstaje między krótko przystrzyżonymi włosami a głębokim dekoltem.

Wzmiankowane naszyjniki robione są ze sztucznych pereł, wielkości gołębiego jaja, pomięszanych z barwnemi kulkami szklanemi. Niektóre jednak modnisie noszą naszyjniki zrobione z pół szlachetnych kamieni.

Podobne naszyjniki dawane są także psom, które towarzyszą na przechadzce swoim paniom. Za naszyjnik psa zatyka się ten sam kwiat, jaki jego pani ma przypięty na piersi, np. kamelję, będącą obecnie w modzie.

Niektóre elegantki mają tylko jeden naszyjnik, który raz noszą same, a często dają go do noszenia swemu czworonożnemu ulubieńcowi. I to jest właśnie najnowszem dziwactwem mody angielsko-amerykańskiej.

Groźna sytuacja w Bessarabji.

gdzie ogłoszono stan oblężenia.

Urlopowani oficerowie rumuńscy powołani z powrotem do pułków.

Berlin. (AW). Prasa niemiecka podaje szereg sensacyjnych wiadomości z Bukaresztu o poważnej sytuacji w Bessarabji.

Urlopowani oficerowie rumuńscy zostali powołani z powrotem do pułków.

W Bessarabji ogłoszony został stan oblężenia.

Zamordowanie wybitnej osobistości politycznej

w Berlinie, miało być sygnałem rozruchów.

Tajna instrukcja komunist. na dzień 4 sierpnia

Nieprzyjaciele ruchu komunistycznego mają być rozstrzelani. — Kobiet używać do rozsiewania pogłosek po myśli komunistów. — Walka z policją ma być przeprowadzona na zasadach wojskowych W Monachjum miał być dokonany zamach komunistyczny.

Berlin. (AW). Dzienniki ogłaszają treść tajnej instrukcji komunistycznej na dzień 4-go sierpnia.

W Monachjum miało dojść do zamachu komunistycznego.

Według instrukcji sygnałem rozruchów miało być zamordowanie wybitnej osobistości politycznej w Berlinie.

W Hamburgu w czterech punktach mają się odbyć zebrania celem zrewoltowania dzielnicy robotniczej. Następnie terenem walki ma być przeniesiony do dzielnic burżuazyjnych.

Walka z policją ma być przeprowadzona na zasadach wojskowych, jako ofenzywa.

Instrukcja zaleca przeprowadzenie jak największej ilości rewizji w domach burżuazji w poszukiwaniu ukrytej broni.

Nieprzyjaciele ruchu komunistycznego mają być rozstrzelani.

gdyż spoczywając na cmentarzu, nie stanowią niebezpieczeństwa dla proletarjatu.

Czujna uwaga ma być zwrócona na rozsiewanie pogłosek po myśli komunistów, do czego przedewszystkiem należy używać kobiet.

—— o o o ——

Pod hasłem rewolucji światowej.

dyktatury proletarjatu i komunizmu.

Walka z wojną, burżuazją i ze zdrajcami socjalistycznymi.

Moskwa. (AW). Z powodu 10-ej rocznicy wojny organizacje komunistyczne urządzają tydzień agitacyjny pod hasłem:

„Walki z wojną, z burżuazją, ze zdrajcami socjalistycznymi",

oraz pod hasłem rewolucji światowej, dyktatur proletarjatu i komunizmu.

Moskwa. (AW). „Prawda" zamieszcza odezwy międzynarodówki włościańskiej i moskiewskiego komitetu ros. Partji Komunistycznej, wzywające proletarjat do obalenia źródła wojen — ustroju kapitalistycznego.

Odezwa do proletarjuszy wszystkich krajów

w sprawie Konferencji londyńskiej.

„Kapitaliści państw sprzymierzonych usiłują osiągnąć swoje cele za pomocą subtelniejszych metod gnębienia proletarjatu".

Moskwa. (AW). W odezwie do proletarjuszy wszystkich krajów, wydanej z racji rocznicy początku wojny światowej, komitet wykonawczy III Międzynarodówki określa swoje stanowisko wobec konferencji londyńskiej.

Kapitaliści państw sprzymierzonych — głosi odezwa — po bankructwie polityki Poincarego usiłują osiągnąć swoje cele za pomocą subtelniejszych metod pognębienia proletarjatu. Na arenę europejską wchodzi Ameryka — najstraszniejszy i najokrutniejszy z uczestników wojny.

W drodze realizacji projektu ekspertów Francja zmierza do utrwalenia hegemonji na kontynencie europejskim, uwiecznienia traktatu wersalskiego, wyssania soków z proletarjatu niemieckiego dla uzyskania odszkodowań. Za plecami Herriota siedzi Poincare, obaj wyraziciele imperjalizmu francuskiego.

Anglja otwarcie przeciwstawić się Francji nie może, usiłuje tylko pokrzyżować jej plany i omamić własny proletarjat. Druga Międzynarodówka udziela tym dążeniom poparcia.

Jednym z pierwszych wyników tej ery demokratyczno-pacyfistycznej będzie dyktatura kapitału amerykańskiego, który dąży do przekształcenia Europy w swoją kolonję.

Konferencja londyńska przyniesie proletarjatowi niemieckiemu 12-godzinny dzień pracy, redukcję 50 procent kolejarzy, dalszą redukcję etatów urzędniczych, wzrost podatków, taryf kolejowych i cen produktów spożywczych.

Konferencja londyńska doprowadzić może do nowej próby utworzenia jednolitego imperjalistycznego frontu dla eksploatacji Rosji sowieckiej i ustanowienia imperjalistycznej kontroli nad nią dlem niemiecko-rosyjskim.

Odezwa kończy się wezwaniem do rewolucji pod hasłem dyktatury proletarjatu i do obrony proletarjatu niemieckiego, jako ogniska rewolucji wszechświatowej.

64 uczniów zabitych

pod gruzami zawalonej szkoły.

Londyn. (AW). Biuro Reutera donosi z Madrasu w Indjach, iż w Cheruthernthy skutkiem zawalenia się szkoły podczas powodzi, zginęło 64 uczniów z nauczycielem.

7 miljonów ludności cierpi

dotkliwy głód w Rosji.

Moskwa. (PAT). Sekretarz generalny rosyjskiej partji komunistycznej wydał odezwę wzywającą do niesienia pomocy obszarom dotkniętym klęską głodową na skutek nieurodzaju.

Około 7 miljonów ludności cierpi dotkliwie głód.

Gwałtu! Co się dzieje!

Na plantach krakowskich.

— Podobno wydał pan córeczkę zamąż?

— Tak, i gorąco pragnąłbym, aby chociaż czas jakiś pożyli z sobą.

— Dlaczego?

— Bo tak się zrujnowałem na wyprawę i wesele, że faktycznie nie miałbym narazie na koszty rozwodu.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek: „Faust“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Szkatułka życia i śmierci“, bajka wschodnia w 6 aktach.

Reduta: „Trzy kobiety, czyli zemsta na uwodzicielu“. Wspaniały dramat w 7 aktach.

Sztuka: „Grzechy Zuzanny“.

Uciecha: „Czarna książka“, dramat w 6 akt., w głównej roli Pola Negri.

Wanda: „Walka czterech“, dramat awant. w 6 aktach.

Warszawa: „Szalone kobiety w mieście gry i hazardu“ (2 serje).

Zachęta: „Murzyn wenecki“ (Otello), w głównej roli Janinqs.

NASZA POWIEŚĆ.

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk ciekawej powieści Jana Procnera pt.: „Doktór Ryszard Gonzaga“.

Powieść osnuta na tle stosunków współczesnych, od samego początku wzbudza żywe zainteresowanie. Jest to jedna z pierwszych literackich prac młodego i utalentowanego Autora.

OSOBISTE. Przyjechał do naszego miasta znany publicysta i literat z Paryża, p. wicehrabia de Monti de Reze, który już przeszło od dwóch tygodni objeżdża Polskę. Był w Poznaniu, Toruniu, Warszawie, Lublinie, we Lwowie i w Tarnowie. W Krakowie zamierza się znakomity publicysta francuski zatrzymać trzy dni. P. wicehrabia de Monti de Reze zwiedza nasze zabytki bardzo szczegółowo; wyraża się o pięknie Krakowa z zachwytem.

LUSTRACJE URZĘDÓW. (KO) Komisarz rządowy miasta Krakowa, p. dr. Wawrausch, odbywa w dalszym ciągu lustrację wszystkich urzędów miejskich.

OTWARCIE W GMACHU P. K. O. KAS DLA WPŁAT W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH. Stale wzrastająca ilość wpłat na konta czekowe i oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności spowodowała znaczne przeciążenie pracą kas w tutejszych urzędach pocztowych, w szczególności zaś na poczcie głównej (Kraków 1). Nadanie pieniędzy w godzinach popołudniowych, a więc w porze zwłaszcza dla kupiectwa najwygodniejszej jest bardzo utrudnione, częstokroć wręcz niemożliwe. Zresztą kasy te czynne są tylko do godz. 6-tej popołudniu.

Celem wydatnego odciążenia urzędów pocztowych, idąc zresztą konsekwentnie po linji stwarzania dla swych klijentów jak najdalej idących ułatwień i udogodnień, P. K. O. uruchamia z dniem 1 sierpnia br. w swoim gmachu kasy **dla wpłat** czekowych i na książeczki oszczędnościowe w godzinach popołudniowych **od 4-ej do 8-ej wieczorem.**

Innowację tę powitają zapewnie interesowani z zadowoleniem, gdyż umożliwi ona tym, którzy, jak np. kupcy swoje kasy dzienne zamykają dopiero po 6-tej lub nawet po 7-mej godz. wieczorem, uskutecznianie wpłat tego samego dnia, już po zamknięciu poczty głównej.

Kasy te umieszczone będą w gmachu P. K. O. na parterze.

GODZINY URZĘDOWE NA POCZCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do tutejszych organizacyj handlowych i przemysłowych o wydanie opinji, czy wskazanem i pożytecznem byłoby wprowadzenie jednorazowego urzędowania w urzędach pocztowych i to w godzinach od 8 do 15, względnie do 15.30.

OTWARCIE ODDZIAŁU MUZEUM NARODOWEGO w ratuszu odbędzie się już w najbliższych dniach. W dniu onegdajszym cały legjon robotników pod kierunkiem kustosza Muzeum Narodowego, p. Palasińskiego, zajęty był przenoszeniem szeregu cennych rzeźb do sal ratuszowych. Praca to bardzo cieżka, chodzi bowiem, by nie uszkodzić zabytków. Otwarcie oddziału Muzeum Narod. w ratuszu jest pierwszorzędnem wydarzeniem kulturalnem w Krakowie. Zamiarem dyr. Muzeum jest wyzyskanie wszystkich sal ratuszowych na cele muzealne. Na razie otwarto dwie sale, z których pierwsza stanowi prawdziwe cudo architektoniczne. Jest to sala, w której odbywały się posiedzenia radzieckie. Charakterystyczne są w niej ławy kamienne, świetnie utrzymane. Dostęp od ratusza będzie ogrodzony.

PRACE OKOŁO ODKOPYWANIA PIWNICY ŚWIDNICKIEJ w Rynku będą prawdopodobnie zastanowione, okazało się bowiem, że piwnice zawalone są ziemią i rumowiskiem, tak, że oczyszczanie ich pochłonęłoby olbrzymie koszta. Dodać trzeba, że powierzchnia Rynku podniosła się z biegiem lat o blisko dwa metry.

HARCERSKI OBÓZ WĘDROWNY Z BOCHNI. Dnia 5 bm. wyruszył z Bochni „Harcerski obóz wędr.“ pod kier. prof. St. Warcholika w liczbie 18-tu harcerzy-uczniów gimn. Obóz przewędrował pieszo 250 km., zwiedzając szczególnie piękne i godne uwagi miejscowości w dolinie Raby i dopływów, jak: Pierzchowiec, Wieruszyce, Szczyżyc — następnie przez pasmo **Beskidów dotarł do** Mszany i Niedźwiedzia, a dalej przez N. Targ do Zakopanego, gdzie odbyto wycieczkę do Czarnego Stawu Gąsienicowego, a następnie doliną Dunajca ku Dębnu, Czorsztynowi przez Rejs czesko-słow. w Pieniny, gdzie bawiono trzy dni, jadąc łódkami lub też robiąc wycieczkę na „Trzy Korony“ i „Sokolicę“. Następnie w powrotnej drodze drużyna harcerska przeszła Łącko do N. Sącza, a stąd przez Rożnów—Tropie—Zakliczyn—Melsztyn—Dębno wróciła do Bochni. Obóz wdęrowny ma charakter naukowo-krajoznawczy i ideowo-harc. Obóz oparty był na zasadzie samowystarczalności, to też wszystko robili sami harcerze. Obóz subwencjonowany był częściowo przez R. P. H., częściowo złożyły się na niego wkładki uczestników. Obóz trwał od 5—24 lipca br.

Kto puszcza w obieg fałszywe dolary?

Aresztowanie szajki oszustów łódzkich w Wiedniu.

Wiedeń. 30 lipca. (PAT). Jak donoszą dzienniki **policja aresztowała pięciu młodych ludzi, pochodzących z Łodzi.** Są nimi:

Leon Glidenstein,
Mendel Szulman,
Natan Bochner,
Dudek Sterneld i
Samuel Geissler.

Pierwsi dwa oskarżeni są o współudział w rozszerzaniu fałszywych banknotów dolarowych, pozostali o zbrodnię wymuszenia na dwóch pierwszych.

Wszyscy aresztowani twierdzą, że przybyli do Wiednia tylko w przejeździe i że udają się do Palestyny.

POŻAR W PIWNICACH ZAKŁADU CHEMICZNEGO UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Onegdaj o godz. 4 popołudniu zawiadomiono straż pożarną, że w piwnicy Uniwersytetu Jagiellońskiego pod Zakładem chemicznym wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar. Po przybyciu straży pożarnej na miejsce wypadku okazało się, że w piwnicy pali się słoma.

Natychmiast przystąpiono do gaszenia ognia, tem więcej, że poczęło zagrażać niebezpieczeństwo, iż ogień przedostanie się do dalszych komór, gdzie znajdowały się wielkie zapasy benzyny i rozmaitych środków wybuchowych.

Nie wiele brakowało, zwłaszcza, gdyby o parę minut później wezwano straż pożarną, a byłaby nastąpiła straszna w swoich skutkach eksplozja.

ZAWALENIE SIĘ SUFITU W ZAKŁADZIE KOBIERZYŃSKIM. Wczoraj w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie zdarzył się wypadek, który omal nie pozbawił życia dwóch chorych. Oto w czasie zażywania kąpieli przez chorych, nagle z niewiadomych przyczyn zawalił się sufit nad łazienką. Odłamki sufitu zraniły ciężko dwóch chorych. Fakt ten w dostatecznem świetle stawia ten zakład, a raczej porządki w nim panujące.

PRZYŁAPANIE PRZEMYCONEGO TOWARU PRZY POMOCY URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Jak się dowiadujemy, onegdaj przytrzymały organa lotnej brygady wywozowej przy współudziale urzędnika kolejowego w Dziedzicach dwa kosze jedwabiu bez właściciela. Jedwab ten, jak się okazało, został przemyconym z Czechosłowacji. W toku śledztwa okazało się, że kosze te wysłane zostały przez firmę Roberta Fiszera w Oderbergu a przemycili je Franciszek Ludwik z Chybia, Heczka z Dziedzic i niejaki Kramler z Wiednia.

Manipulacja przemytnicza odbywała się w ten sposób, że wymieniona wyżej spółka nadawała do pociągu w Piotrowicach, a po przebyciu granicy wyrzucała przez okno. Skutkiem śledzenia owej przesyłki przeszkodzono wyrzuceniu tegoż transportu przez okno, a towar zakwestjonowano. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi tut. Urząd w dalszym ciągu.

NAPAŚĆ ŻYDÓW NA AKADEMIKA. (KO) Onegdaj został napadnięty na ulicy Stradom p. T. P., który szedł w towarzystwie kobiety. Oto na uwagę zwróconą do swej towarzyszki, że w Krakowie jest tyle żydów, został przez przechodzącego żyda Kuna Charkusa zelżony. Gdy po wylegitymowaniu wspomnianego żyda posterunkowy się oddalił, namówił ów osobnik pauprów żydowskich ze Stradomia, którzy obrzucili akademika kamieniami. Dopiero interwencja wzburzonej publiczności położyła kres bezczelnej napaści. Jak widać zuchwałość żydów w Krakowie coraz większe przybiera rozmiary. Wartoby ukrócić ich śmiałość.

KRADZIEŻ KUFRA Z WYPRAWĄ. Jakób Pemper, zamieszkały przy ul. Zamoyskiego doniósł, że do mieszkania jego zakradli się jacyś sprawcy przez okno i skradli kufer, zawierający wyprawę jego siostry, wartości 5.000 złotych. Sprawcy kufer ten wynieśli na Krzemionki, gdzie po zabraniu zawartości, pozostawili go.

SPRYTNY OSZUST. St. Dudzik, krawiec, doniós, że wczoraj zgłosił się w jego mieszkaniu młody jakiś mężczyzna, który pod pretekstem dostarczenia mu płótna wyłudził od Dudzika 100 złotych, aznaczając, że jest urzędnikiem magistratu i że Dudzik stamtąd otrzyma płótno. Kiedy Dudzik udał się pod wskazanym adresem, przekonał się, że padł ofiarą oszusta.

PRZEDMIOTY ZAKWESTJONOWANE U PASERA. W V komisarjcie PP. w Podgórzu znajduje się 1 kilim do nakrycia otomany, 1 leżak kilimowy oraz nowy kostjum damski granatowy, które to przedmioty zostały zakwestjonowane u pewnego pasera, jako pochodzące z kradzieży. Właściciel tychże zechce się zgłosić w piątym komisarjacie PP. w Podgórzu.

NOŻOWNICY WCIĄŻ HULAJĄ. (KO) Wczoraj o godz. 6 wieczór został poraniony nożem przez opryszków na ulicy Zwierzynieckiej Franciszek Woźniak, robotnik z Łagiewnik. Napastnicy zadali mu cięcie nożem w pachę, rozdzierając ciało aż do żeber.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Juljusz Wietrzak, murarz, zamieszkały w Rajsku, spadł z rusztowania w fabryce gwoździ w Podgórzu i doznał silnych kontuzji na całem ciele. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę nieszczęśliwego wypadku, pozostawiając ją opiece domowej.

Sytuacja na Górnym Śląsku spokojna.

Jest nadzieja zlikwidowania strajku.

Katowice. (AW). **W sytuacji strajkowej nie zaszły do tej chwili żadne zmiany.** Strejk przebiega **w zupełnym spokoju. Do zaburzeń najmniejszych nigdzie nie doszło. W Królewskiej Hucie odbyło się samorzutnie olbrzymie zebranie robotnicze. Nasuwające się w związku ze strajkiem problemy traktowano bardzo poważnie, nawołując do jak największego spokoju. Bezpieczeństwo kopalń i hut zapewnione.**

Warszawa. (AW). **Strajk powszechny na Górnym Śląsku wybuchł dzisiaj rano.** Ogólna liczba strajkujących robotników wynosi około 150.000. **Spokój dotychczas nie został zakłócony. Strajkujący zachowują się lojalnie. Rokowania celem likwidacji strajku w toku. Jest nadzieja kompromisowego załatwienia zatargu. P. Grabski prozumiał się dzisiaj z p. Ratajem** co do sposobu zamknięcia sesji letniej Izby. Tylko na wypadek zgłoszenia interpelacji P. P. S. w **przedmiocie rozporzadzenia o przedłużeniu dnia pracy** i otwarcia dyskusji nad odpowiedzią rządu, **wyszłaby możliwość przedłużenia obrad Sejmu na dnie następne.**

Ze stolicy Polski.

MINISTER ZAMOYSKI wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy. Dziś o jedenastej przedpołudniem pożegna się z urzędnikami, poczem zda urzędowania ministrowi Skrzyńskiemu.

Z KULUARÓW SEJMOWYCH. W kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że **poseł Korfanty zamierza w najbliższym czasie złożyć mandat poselski.** Jak słychać, udział posła Korantego w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych i równoczesna obrona interesów robotniczych, podejmowana przez posła z tytułu promonsowanego w tej sprawie stanowiska w Chrześcijańskiej Demokracji, kolidują ze sobą. Na tę okoliczność miało posłowi Korfantemu zwrócić uwagę stronnictwo Chrześc.-Demokracji.

REWIZJA TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-FRANCUSKIEGO. W związku z wyjazdem delegacji polskiej do rokowań z rządem francuskim, o rewizję traktatu handlowego, dowiadujemy się, że pobyt delegacji w Paryżu przewidywany jest na cztery do sześciu tygodni. Przed wyjazdem delegacji wykonano o tyle wyczerpujące prace przygotowawcze, że w sferach rządowych nie przewiduje się znaczniejszych trudności w toku rokowań.

DOKOŁA WIECU W TEATRZE POWSZECHNYM W WARSZAWIE. Wiec, zwołany przez N. P. R. w teatrze Powszechnym wywołał szerokie komentarze we wszystkich stronnictwach robotniczych, bowiem zebrał przeszło 12.000 osób i zdaniem jednych dawał sposobność komunistom do popisywania się, zdaniem zaś innych wykazał dowodnie wrogi stosunek polskich mas robotniczych do komunistów. Świadkowie naocznii stwierdzają, że komunistom udawało się chwilami przeszkadzać mówcom, w rezultacie jednak wiec przeszedł spokojnie i przeprowadził rezolucje umiarkowanych czynników politycznych.

Wojsko obsadziło na Górnym Śląsku kopalnie i huty

objęte przez strajk jeneralny.

Katowice 30 lipca. (AW). W myśl proklamacji z godziną 6 rano **strajk objął huty żelazne, huty cynku, ołowiu, kopalnie węgla na całym terenie Górnego Śląska.**

Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. **Wojsko obsadziło wszystkie kopalnie i huty.**

Zamachy szpiegowskie na nasze ministerstwa

Szpiedzy za wszelką cenę chcą wykraść sekretne papiery.

Warszawa, 31 lipca.

Niedawno w pismach zagranicznych ukazały się wzmianki, iż w **stolicach Europy pozakładane zostały wielkie ajencje szpiegowskie, które mają na celu wykradanie z urzędów państwowych i z mieszkań wybitniejszych działaczy politycznych dokumentów politycznych i wojskowych.**

O szerokich wpływach i funduszach tej organizacji świadczą coraz liczniejsze wieści, jak naprzykład **kradzieże w Paryżu, Berlinie, Rzymie i za oceanem, nawet w Nowym Jorku.**

Nie ulega wątpliwości, że **sieć tej organizacji rozszerzyła się i na Polskę.**

Od pewnego czasu zauważono, że jacyś **podejrzani osobnicy obserwują mieszkania różnych wybitnych osobistości oraz krążą koło gmachów rządowych.**

Koło jednego z gmachów ministerjalnych, gdzie przechowują się b. ważne papiery państwowe, zauważono kręcących się do późna w nocy studenta i studentkę, którzy przesiadywali w pobliżu na ławce, a **następnie nad ranem student poprzez płoty i ogrodzenia przedostał się przez niezamknięte wypadkowo okno do wnętrza gmachu i począł tam myszkować.** Spłoszony zrejterował z powrotem z błyskawiczną szybkością. Skonstatowano jednak, że

szukał nie pieniędzy, lecz papierów, pragnąc się przedostać do pokoju, gdzie były złożone akta wielkiej wagi państwowej.

Czynione były również **ponowne próby przedostania się do okradzionego już raz mieszkania jednego z ministrów.**

Wszystko to dowodzi, iż na terenie Warszawy **grasuje zorganizowana banda szpiegowska, która ma na celu wykradanie sekretnych papierów państwowych.**

Władze zorganizować winny czujną kontrolę, a policja jaknajprędzej wytropić organizację szpiegowską.

Załamanie się akcji komunistycznej.

Całe społeczeństwo wraz z masami robotniczemi przeciwstawiły się bolszewickim wichrzeniom skierowanym przeciw Polsce.

Warszawa, 31 lipca.

Komuniści, a ściślej mówiąc, Central. **Komitet III międzynarodówki komunistycznej w Moskwie** od pewnego czasu

rozpoczął usilną agitację w Polsce.

Już od dłuższego czasu nie zjawiało się **tyle bibuły komunistycznej, agitacyjnej i przeciwpaństwowej, jak obecnie.**

Władze bezpieczeństwa wykryły cały plan tej niecnej roboty i jak się obecnie okazało, **udaremniły ją na razie.**

Komunistom chodzi mianowicie o to, by stworzyć t. zw.

sieć komitetów i rad załogowych w przedsiębiorstwach przemysłowych.

W dalszym ciągu **zamierzali oni zwołać ogólno-krajowy zjazd robotniczy i na nim proklamować strajk generalny.**

Po licznych aresztowaniach na terenie Kongresówki **komuniści przenieśli się ze swą robotą na Śląsk, gdze wyzyskiwali szerzące się tam niezadowolenie i bezrobocie.**

Początkowo udawało się im znaleźć podatny grunt dla swej akcji, władze jednak rychło udaremniły te niecne zamysły i także sami robotnicy zorjentowali się przeważnie w ich kreciej robocie.

Przeciwstawiły się im energicznie i skutecznie związki zawodowe, zarówno polskie, jak klasowe.

Jeśli przyjąć pod uwagę **szereg bandyckich napadów, dokonanych od pewnego czasu na terenie województw wschodnich, a organizowanych za granicą naszą, w Bolszewji,** oraz

wykrycie sieci szpiegowskiej

na tymże terenie, otrzymamy całokształt niecnych i szkodliwych zamiarów komunistów, działających na rozkaz Kominternu.

Rozchodzi się o to, by nietylko władze bezpieczeństwa, ale całe społeczeństwo, w szczególności zaś **masy robotnicze przeciwstawiły się tym wichrzeniom, mającym już nie charakter walki klasowej, ale skierowanym wyraźnie przeciw naszej Ojczyźnie, przeciw Państwu naszemu.**

Wielka katastrofa na morzu.

Zatonął parowiec ze 138 podróżnymi i 54 ludźmi z załogi.

Londyn. (AW). Jak donoszą z Tokio, na wysokości Kap Nodoro **zatonął japoński parowiec „Tairajmarn“.** 18 pasażerów i 5 ludzi z załogi uratowało się na łodziach. **Zginęło zaś 138 pasażerów i 54 ludzi z załogi.**

Co słychać w świecie?

ZGON FERUCCIA BUSONI'EGO. W Berlinie zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych pianistów, a zarazem utalentowany kompozytor i pedagog, Feruccio Busoni, w 58 roku życia, po przebyciu kilkumiesięcznej ciężkiej choroby serca.

KATASTROFA BALONU. W pobliżu Balcarów **znalazł angielski parowiec na morzu balon francuski „Cyklon“.** Załogę jego pilota Laporte z towarzyszem **znaleziono rannych między Marsylją a Tulonem.**

Wyskoczyli oni z powodu defektów balonu, gdy łódka jego znajdowała się parę metrów nad ziemią.

OLBRZYMI POŻAR W KRÓLEWCU. W tutejszej dzielnicy portowej powstał dziś rano **olbrzymi pożar który zniszczył wielkie ilości składnic.** Przyczyną pożaru było przypuszczalnie krótkie spięcie.

ŚMIERĆ POETY GUIVERA. W Madrycie zmarł w wieku lat 55 ociemniały poeta **Angel Guivera.**

ZABICIE 6 ROBOTNIKÓW W SZYBIE KOPALNI. W HAMBORN. Skutkiem zerwania się **windy wjeżdżającej do szybu zabitych zostało 6-ciu robotników.**

ZJAZD 2000 DZIENNIKARZY. Książe Walji zwołuje do Londynu konferencję dziennikarzy, na którą przybywa 2000 dziennikarzy z Ameryki. Udadzą się oni też do Paryża, gdzie będą przyjęci przez prez. Doumergue'a. Klub prasy paryskiej urządza przyjęcie na cześć gości z za oceanu.

WALKA O DACH NAD GŁOWĄ W WIEDNIU. Gmina Wiednia rozpocznie w najbliższych dniach subskrybcję nowej pożyczki mieszkaniowej za pomocą której ma uzyskać potrzebne fundusze na przeprowadzenie budowy domów mieszkalnych. Wartość nominalna tej pożyczki wynosi 100 miljonów koron austrjackich. Stopa procentowa ustalona na 7 procent rocznie, kurs emisyjny na 90 proc. tak, że faktyczne oprocentowanie będzie wynosić 7.8 proc.

OGROMNE UPAŁY W NOWYM JORKU. Jak donoszą z Nowego Jorku panują tam ogromne upały. **Setki osób doznało porażenia słonecznego,** w tem **wiele wypadków śmiertelnych.** Temperatura dochodzi do 90 stopni Fachrenheita w cieniu.

W czem naśladować obywateli Ameryki?

Ford w walce z alkoholem.

Dla poparcia prohibicji w Stanach Zjednoczonych **Henryk Ford rozkazał wywiesić we wszystkich swoich biurach, fabrykach, składach następujące obwieszczenie:**

Każdy pracownik, którego oddech czuć będzie piwem, winem czy innym alkoholem, który zostanie schwycony na przenoszeniu lub posiadaniu alkoholu, utraci zajęcie.

Żadne usprawiedliwienie nie będzie przyjęte.

Prawo prohibicji jest częścią ustawodawstwa naszego kraju. Będziemy starać się o to, by było stosowane ściśle w naszych zakładach.

Rzeczy ciekawe

ANGIELSKA NIEUSTĘPLIWOŚĆ.

Anglicy odznaczają się, jak wiadomo, wielką nieustępliwością, opartą na logice. Wyszedłszy z pewnych założeń i doszedłszy do pewnych wniosków, wyciągają z nich jaknajdalej sięgające konsekwencje. Jaskrawy przykład ich nieugiętego rozumowania daje, między innemi, sposób, w jaki pewne osobistości angielskie zachowują się dotąd wobec pamięci Byrona, uznanego zresztą przez cały świat za jednego z największych genjuszów poetyckich.

I tak, niedawno temu przedłożono dziekanowi opactwa Westminsteru petycję z prośbą, aby pozwolił na umieszczenie w tym Panteonie angielskim **tablicy grobowej, poświęconej pamięci wieszcza.** Petycję podpisali najwybitniejsi angielscy mężowie stanu, ludzie pióra, artyści itd., a wśród nich Balfour, Asquith i Lloyd George. Nic to nie pomogło. **Odpowiedź dziekana Ryle brzmiała odmownie,** a umotywował ją **w** ten sposób:

„Byron zasłużył sobie u wszystkich ludzi, mówiących po angielsku, na opinję człowieka niemoralnego, dzięki swemu rozpasanemu życiu, a także z powodu swych rozwiązłych wierszy. Nie można zatem w opactwie Westminsteru czcić pamięci człowieka, który naruszył prawo Boskie, a w szczególności obraził przez swój stosunek do żony chrześcijańskie pojęcie czystości i honoru“.

Przy tej sposobności przypominają dzienniki angielskie, że „Sunday Times“, zdając przed stu laty sprawę z pogrzebu Byrona na skromnym cmentarzyku wiejskim, pisały: „Ani jedna z kierujących osobistości naszego kraju nie była obecną na pogrzebie, jak gdyby tchnienie dżumy owiewało mary, na których spoczęły zwłoki wielkiego poety“.

Nieustępliwość angielska, granicząca z fanatyzmem do dziś dnia ściga we własnej ojczyźnie Byrona, a postąpienie dziekana Ryle było tylko jej wyrazem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WYBÓR NOWEGO PREZESA „WYZWOLENIA“

Warszawa. (AW). Stosownie do powziętej uchwały **„Wyzwolenie“ dokona we czwartek wyborów swego nowego prezesa.**

USTAWY JĘZYKOWE W SEJMOWEJ KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa. (AW). Wczoraj Sejmowa Komisja konstytucyjna obradowała nad poprawkami Senatu do projektu ustaw językowych. **Przyjęto wszystkie drobne poprawki stylistyczne, odrzucono natomiast wniosek, aby ustawa obowiązywała nie od października, lecz od kwietnia.**

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 23.65: Paryż 26.30—26.15: Wiedeń 7.32 i pół: Praga 15.37: Włochy 22.50; Belgja 22.87 i pół do 22.85: Holandja 198.60.

Miljonówka 0.70—0.72; Bony złote 0.76—0.79: Pożyczka złota 6.60—6.50; Pożyczka dolarowa 2.65—2.70.

Akcje: Chodorów 6.10—6.60; H. Cegielski w Poznaniu 0.95—0.92: Parowozy 0.52—0.56: Starachowice 3.70—3.85; Zieleniewski 12.00—12 i pół: Zawiercie 35: Żyrardów 46 i pół do 46: Ćmielów 0.80: Elektryczność 2.20—2.05; Polska Nafta 0.45—0.50; Nobel 2.30—2.20: Spirytus 2.25 do 2.40.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 207.40: Nowy Jork 541 i trzy czwarte: Londyn 23.86: Paryż 27.50: Medjolan 23.50: Praga 16.05: Budapeszt 0.0069: Bukareszt 2.35: Belgrad 6.45: Sofja 3.92. Wiedeń 0.0076 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron austr.: Tepege 44; Montany 75.2; Zieleniewski 133: Karpaty 192; Fanto 201; Galicja 1220; Schodnica 258; Lumen 10.1. Bank Hipoteczny 9.5; Nafta 210; Kolej Lwów—Czerniowce 125: Bank Małopolski 5.7; Browary Lwowskie 132: Rakszawa 42: Goleszów 640.

Z martyrologji Polaków na Litwie.

„Dumny jestem, że umieram za Polskę!"

oświadczył swym katom ś. p. Sławiński i nie pozwolił zawiązać sobie oczu. — Okrzyk „Niech żyje Polska!" stłumiła salwa karabinowa. — Zachowanie się skazańca wywołało łzy w oczach katów litewskich. — Komendant twierdzy płakał.

Echa wielkiego procesu w Kownie o udział

16 osób w akcji wywiadowczej na rzecz Polski.

Kowno. (AW). Dopiero teraz wychodzą na jaw szczegóły **wielkiego procesu, który miał miejsce w Kownie** przed miesiącem. **Cenzura uniemożliwiła prasie podanie jakichkolwiek inormacyj o procesie.** Ogłoszono tylko wyrok na śp. Sławińskim.

Oskarżonych było 16 osób o udział w akcji wywiadowczej na rzecz Polski.

Oskarżenie opierało się na nadzwyczaj błahych powodach. **Wystarczyło, że ktoś miał w Polsce krewnego w armji lub urzędzie państwowym.** Przejęta korespondencja prywatna miała służyć jako dowód, że między oskarżonymi znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów: urzędnicy, właściciele dóbr, oficerowie polscy, oraz jeden oficer litewski.

Czterech oskarżonych skazano na śmierć, trzech z nich prezydent republiki ułaskawił.

W dwa dni później wykonano wyrok na śp. Sławińskim, który zginął prawdziwie po bohatersku. Aby nie kopać grobu dla **skazańca, postawiono go na brzegu fosy fortecznej, napełnionej wodą. Sławiński nie pozwolił zawiązać sobie oczu i oświadczył swym katom,** że jest **dumny, że może umierać za Polskę.**

Okrzyk **„Niech żyje Polska!" stłumiła salwa karabinowa.** Zachowanie skazańca wywołało **łzy nawet w oczach katów litewskich. Komendant twierdzy Brarulewiczjus płakał.**

Jak się walczy z polskością na Litwie

My dajemy Litwinom szersze prawa szkolne, a oni nas ograniczają!

„Dzień Kowieński" zwraca uwagę na dwa ostatnie okólniki ministra oświaty Bystrasa. Jeden z tych okólników

skreśla zupełnie z programów szkolnych historję i literaturę Polski.

Drugi **domaga się, aby kandydaci do gimnazjów polskich poddawani byli egzaminowi ze znajomości języka litewskiego. Warunek ten spowoduje, że 90 procent wstępujących do gimnazjum będzie musiało zrzec się nauki,**

ponieważ znajomość języka litewskiego, który **dotąd był językiem wyłącznie ludu,** jest bardzo mało rozpowszechniony, nawet wśród politycznych działaczów litewskich.

Na miejsce literatury i historji Polski ministerjum oświaty projektuje **wprowadzić 5 godzin tygodniowo języka litewskiego.**

HUMOR, IRONJA I SATYRA.

U PASKARZY.

— Niema innej rady, tylko chyba pojedziemy z dziećmi do Zakopanego.

— Niech będzie i Zakopane, byle tylko nad morzem.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.